



Dostrzegłeś coś niezwykłego?
Zrobiłeś zdjęcie? Przyslij,
zamieścimy.

alarm@gp24.pl

Akcja ratownicza w Rowach

ROWY Choć Stanisław Bury w niedzielę z poświęceniem wyciągnął z morza trzy przerażone dziewczynki i dwóch walczących z żywiołem mężczyzn, to jeden z nich jednak zmarł w szpitalu. Nie pomogła długotrwała reanimacja.

Zbigniew Marecki

zbigniew.marecki@mediaregionalne.pl

W niedzielę po godz. 11 Adam Iwaniszyn z Jaworzna razem z narzeczoną Anną Piątek i bratem Markiem plażowali ok. 500 metrów na lewo od kanału w Rowach.

– Pogoda była ładna, więc weszliśmy do wody, aby się wykąpać. Po chwili usłyszałem gwizdy i krzyki. Ktoś krzychał, aby ratować trzy dziewczynki w wieku 7 do 10 lat (nie dwie jak w niedzielę podawał WOPR – dop. red.), które płynęły na kole około stu metrów od brzegu – opowiada pan Adam.

Zauważył, że silny mężczyzna zaczął płynąć w stronę dziewczynek.

– Chciałem mu pomóc, ale jak przepłynąłem połowę dystansu, straciłem grunt pod nogami. Bałem się ryzykować, więc czekałem, aż ten silny mężczyzna przyhołuje do mnie dziewczynki i – jak się okazało – także bardzo zmęczonego ojca jednej lub dwóch z nich. Przejąłem ich od ratownika, który wrócił z kołem na głębszą wodę, gdzie miał się znajdować jeszcze jeden mężczyzna – relacjonuje pan Adam.

Gdy dotarł do brzegu z trzesącymi się ze strachu dziećmi i tracącym siły mężczyzną, oddał go pod opiekę żony i ratowników z plaży strzeżonej, którzy już zdążyli przybiec na miejsce, gdzie ratowano topielców. W tym czasie pierwszy ratownik, którym był Stanisław Bury, ra-

Przebieg akcji ratowniczej w Rowach

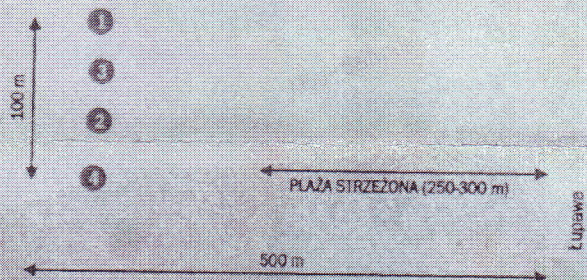
W niedzielę 250 m od strzeżonej plaży topiło się sześć osób, jedna z nich umarła.



■ 11.45 - wezwanie karetki wodnej z Ustki (płynęła ok. 15 minut)

■ 11.45 - wezwanie karetki pogotowia ze Słupska (jechała ok. 40 minut)

Plaża w Rowach



1. Prąd zniósł 100 m w morze trzy dziewczynki (7-10 lat) na dmuchanym kole. Plażowicze podnoszą alarm. Ojciec dopłynął do nich, ale dwóm mężczyznom się nie udało.
2. Jeden ze świadków, Adam Iwaniszyn, zatrzymuje się w morzu w pół drogi. W akcji jest już pierwszy z ratowników Stanisław Bury, dopływa do koła. Doholowuje je z dziewczynkami i ich ojcem do Iwaniszyna. Przekazuje ich i wraca po jednego z mężczyzn.
3. Ratownik wyławia z wody mężczyznę. Wyciąga go na brzeg. Zaczyna się reanimacja. W tym czasie są już inni ratownicy. Wyłowiono drugiego z mężczyzn, którzy ruszyli na pomoc, na szczęście nic poważnego mu się nie stało.
4. 10 minut po wyłowieniu topielca przybywa karetka wodna z Ustki. Trwa reanimacja. Przyjeżdża karetka pogotowia ze Słupska. Mężczyzna trafia do szpitala, ale wieczorem umiera.

townik z jednego z ośrodków wypoczynkowych, już zdążył wyciągnąć z wody nieprzytomnego mężczyznę. Ratownicy plażowi natychmiast próbowali mu przywrócić oddech i prowadzili intensywną reanimację. W tym czasie do Rowów płynęła już wodna karetka ratunkowa z Ustki, włączona do akcji przez pogotowie ratun-

kowe w Słupsku, które jednocześnie wysłało na miejsce zdarzenia karetkę ratunkową.

– W czasie trwającej akcji ratunkowej zauważyłem, że ktoś jeszcze wydobył z morza trzeciego mężczyznę, który w wodzie stracił przytomność, ale po zastosowaniu sztucznego oddychania odzyskał przytomność. Później zabrala go ka-

retka wodna – dodaje pan Adam.

– Karetka wodna wysłałmy o godz. 11.45. W ciągu około 15 minut dopłynęła na miejsce akcji. Szczegółowy czas będe mogła określić, gdy obejrze kartę czynności ratowniczych, ale i tak uważam, że była to rekordowa prędkość – mówi Małgorzata Orłowska,

zastępcza kierownika Działu Usług Medycznych w aulskim pogotowiu ratunkowym. Dzięki temu ratownicy mogli korzystać z najnowocześniejszego sprzętu.

Około 40 minut po wezwaniu na miejsce pojawiła się także lądowa karetka ratunkowa. O godz. 13.45 topielec z Rowów trafił na oddział inten-

sywnej opieki medycznej w szpitalu. Mimo wysiłku całego personelu oddziału nie odzyskał przytomności i nie udało się go uratować. Zmarł tego samego dnia, kilka minut po godz. 20.

Drugiemu mężczyźnie, którego też przywieziono do szpitala, nie grozi już żadne niebezpieczeństwo. ■